Rok X. **Kraków, Sobota 4 Marca 1905.** **Nr. 9.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 19 lutego 1905.

Ubiegły tydzień zaznaczył się kilku znamiennymi wypadkami — i tak: izba poselska wzięła się szczerze do pracy — odbyło się bowiem pierwsze czytanie budżetu państwowego — następnie uchwalono przedłożenie rządowe o refundacyi — rząd wniósł bardzo ważną ustawę dla ludności, o rewizyi i poprawie ksiąg gruntowych — prezydent izby hr. Vetter wniósł rezygnacyę ze swej godności, albowiem czuł się dotknięty tem, iż kiedy odebrał głos posłowi hr. Sternbergowi, izba uchwaliła, że poseł ten ma prawo dalej mówić. Wreszcie wobec głosów pojawiających się, by Polacy celem poparcia ruchu robotniczego w Królestwie — urządzili powstanie, Koło polskie uchwaliło i wydało odewę do całego narodu polskiego, by nie dał się uwodzić fałszywym opiekunom, ale zachował się poważnie i spokojnie i nie dał się porwać do jakiego ruchu zbrojnego, albowiem — byłoby to w obecnych stosunkach politycznych przelaniem krwi naszej na darmo, a na cały naród polski ściągnęłoby jeszcze cięższe prześladowania, szczególniej w zaborze rosyjskim i pruskim. Faktem jest, że powstanie w Królestwie polskiem teraz wywołane, pomimo klęsk jakie Rosya w Azyi ponosi i pomimo rozruchów u siebie — miałoby mniej widoków powodzenia, niż powstanie w r. 1863.

Zdrajcą i zbrodniarzem jest ten, kto dzisiaj młodzież naszą do powstania namawia, zdrajcą i zbrodniarzem jest ten, powtarzam jeszcze raz i do tego dodaję: sługą i szpiclem pruskim lub rosyjskim musi być taki — albowiem w obecnych czasach politycznych powstanie polskie doprowadziłoby chyba do czwartego rozbioru Polski.

Odezwę Koła polskiego wydrukowały prawie wszystkie dzienniki polskie, — sądzę, że Szanowna Redakcya »Prawdy« również obznajomi czytelników swych z tą odezwą.

Dnia 17 b. m. Koło polskie odbyło dłuższe posiedzenie, na którem uchwalono wszystkie żądania co do wojskowości, o czem w poprzednich listach wspomniałem, wyłuszczyć przy dyskusyi w przyszłym tygodniu nad ustawą o poborze rekruta. *Wojtyga.*

Co słychać w świecie?

Do Rzymu wybiera się na święta wielkanocne polska pielgrzymka uczniów szkół średnich pod przewodnictwem ks. arcybiskupa lwowskiego Bilczewskiego. Mogą w niej wziąć udział także i nie uczniowie. Trzecia klasa z całem utrzymaniem 120 złr. (ale tylko od Pesztu do Pesztu).

Z Królestwa polskiego dochodzą wieści smutne. Bezrobocia robotników jeszcze nieukończone, albo na nowo wybuchają. Najgorsze ze wszystkiego, że młodzież szkolna ze szkół średnich dała się socyalistom zbuntować i urządziła też «bezrobocie». Zaprzestała chodzić do szkoły, póki Moskale nie zaprowadzą języka polskiego w szkołach; obecnie uczą wszystkiego w szkołach po rosyjsku z wyjątkiem religii. Moskale z takiego strejku nie wiele sobie robią. Zamknęli szkoły z wyjątkiem tych, do których uczęszcza młodzież rosyjska, kilkuset uczniów aresztowali, wielu wypędzili lub wypędzą. Biedny nasz kraj! Dzieci biorą się do polityki, a tymczasem najlepsza polityka

młodzieży polskiej na tem polega, żeby się pilnie uczyć i wrogów prześcignąć w oświacie, tak jak żydy robią, którzy wszędzie do szkół się garną i potem nauki przeciw goimom używają.

Tylko strejk kolejarzy w Królestwie polskiem trwał krótko i skończył się pomyślnie.

Nasi bracia Rusini poszukali sobie osobliwych przyjaciół i obrońców. Minister pruski Reinhaben w parlamencie niemieckim stanął w obronie Rusinów galicyjskich i zarzucał Polakom, że na ucisk niemiecki narzekają, a sami Rusinów gniotą. Polacy uczuli się tem oszczerstwem dotknięci. Było to zresztą mieszaniem się ministra niemieckiego w sprawy wewnętrzne Austryi i dla tego minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zaprotestował na drodze dyplomatycznej przeciw takiemu postępowaniu. Rusini ogromnie się cieszą, że takiego czynu dokonali, ale im to na dobre nie wyjdzie. Porównywać ucisk Rusinów z uciskiem Polaków w Prusiech to znaczy kpić sobie ze zdrowego rozumu. Gdyby Polacy pod rządem pruskim mieli połowę tych praw, jakie mają Rusini w Galicyi, czuliby się szczęśliwymi. Rusini mają tu tysiące szkół ludowych, ruskich kilka gimnazyów, na uniwersytecie we Lwowie kilka katedr, z których po rusku profesor wykłada, język ruski jest dozwolony w sądzie, na poczcie, w starostwie. Tymczasem Polacy w Niemczech nie mają a n i j e d n e j s z k o ł y p o l s k i e j. W urzędach pruskich nie uznają mowy polskiej i karami okładają tych Polaków, którzy umieją po niemiecku, a w sądzie po polsku tylko chcą składać zeznania, choć czasem ten Polak mało co po niemiecku umie. Jest to więc ze strony Rusinów obłęd.

Teraz też mnóstwo robotników Rusinów pcha się na Śląsk i do Niemiec na robotę, a minister niemiecki obiecał być dla nich względniejszym niż dla Polaków.

Wielkie bezrobocie robotników w **Westfalii** już zakończone. Na razie nie osiągnęli robotnicy żadnych większych korzyści. Rząd obiecał polepszyć położenie robotników za pomocą lepszych ustaw i związkom robotniczym nadać większe znaczenie wobec prawa.

Francya. Rozdział kościoła od państwa będzie prawdopodobnie przez parlament uchwalony. Dziwny to będzie rozdział. Rząd obdziera naprzód katolików ze wszystkich funduszów, zabierze im nawet kościoły na własność państwa i każe im je dzierżawić od rządu na lat 10, a potem ogłosi, że im krzywdy nie zrobił, że są teraz wolnymi i mogą wyznawać swą wiarę.

To się nazywa wolność we Francyi.

Głośna sprawa o strzelanie Moskali do rybackich angielskich łodzi **pod Hull** pod pozorem, że to są japońskie torpedowce, zakończyła się w Paryżu wyrokiem sądu rozjemczego. Wyrok ten jest niejasny: Moskale mogli się pomylić, ale trochę za długo strzelali. Szkodę mają Moskale zapłacić, jak z góry obiecali.

Z pola wojny. Zamordowanie księcia Sergiusza i rozruchy rewolucyjne w różnych stronach państwa rosyjskiego, chcą widocznie Moskale zatrzeć gorączkowem prowadzeniem dalej wojny w Mandżuryi z Japończykami, ale im jakoś znowu się nie darzy. Japończycy nie tylko się dzielnie bronią, ale nawet zaczynają prowadzić walkę zaczepną. Słychać też z różnych stron o pokoju. Być może, że Moskale będą musieli go zawrzeć mimo odniesionych tylu klęsk, a żadnych prawie zwycięstw, gdy tak dalej wojna im pójdzie, bo wszystkim w Rosyi wojna się uprzykrzyła.

Niezbędne wiadomości
dla każdego obywatela — wieśniaka.

V. Rządy w Przedlitawii (Austryi).

Z poprzednich artykułów już wiemy, że wykonawcą uchwał Rad gminnych są zwierzchności gminne; Rad powiatowych — Wydziały powiatowe; Sejmów — Wydziały krajowe, zaś władzą wykonawczą Rady państwa, (tj. Izby posłów i izby panów) jest Rząd, na czele którego stoi sam cesarz. W jego też imieniu wydawane bywają wszelkie wyroki, chociaż tenże spraw tych osobiście nie załatwia.

Cesarz do pomocy w rządzie powołuje z pomiędzy obywateli państwa kilku ministrów, tworzących tak zwany gabinet. Na czele owego gabinetu stoi prezydent ministrów (obecnie Gautsch). W skład gabinetu wchodzą: minister spraw wewnętrznych, minister skarbu (finansów), minister obrony krajowej, minister wyznań i oświecenia, minister sprawiedliwości, minister rolnictwa, minister handlu, minister kolei żelaznych oraz dwaj ministrowie bez teki, t. j. dla Galicyi i Czech.

Ministrów przyjmuje i oddala (dymisyonuje) sam cesarz, czasem zaś sami ministrowie ustępują, czyli podają się do dymisyi, a dzieje się to najczęściej wtedy, gdy ministrowie nie potrafią uzyskać zaufania izby posłów — popadną w votum nieufności.

Każdy z ministrów ma nad sobą osobny urząd (ministerstwo) dzielący się na sekcye i departamenta czyli ma osobną tekę.

Minister spraw wewnętrznych, zazwyczaj prezydent ministrów, prowadzi cały wewnętrzny zarząd państwa, pilnuje przez podwładne sobie organa (Namiestnictwa, którym podlegają znowu starostwa) bezpieczeństwa publicznego i spraw sanitarnych (zdrowotnych). Do niego należą również budownictwo

państwowe, budowa dróg i budowle wodne. On też ustanawia wyższych urzędników, względnie przedstawia tychże do zamianowania (nominacyi) cesarzowi, jak Namiestnika i innych wyższych urzędników w całem państwie.

Nie od rzeczy także będzie, jeżeli wspomnę, że władze całego stanu urzędniczego w państwie, zowiemy biurokracyą, zaś rząd taki, który wyłącznie polega i ślepo, że się tak wyrażę, wierzy podwładnym sobie urzędnikom, nazwiemy biurokratycznym, a sposób przeprowadzenia takiego zarządu biurokratyzmem. Biurokratyzm kwitł na dobre w Austryi przed nadaniem konstytucyi. Ówczesny biurokratyzm, ni oglądając się życzenia obywateli państwa, bez wiedzy monarchy, wywołał wówczas u nas w Galicyi nieszczęsny rok 46 i 48.

Ministrowi spraw wewnętrznych podlegają wreszcie w większych krajach jak Galicya, Czechy itd. namiestnicy, w mniejszych zaś jak Bukowina, Śląsk, Karyntya — prezydenci krajowi.

Ministerstwo skarbu zarządza wszystkiemi funduszami państwa. Pod jego zwierzchnictwem zostają dyrekcye skarbowe, urzędy podatkowe, cłowe i t. d.

Do ministra obrony krajowej (Landwery), należą miejscowe wojska każdego kraju i zarząd żandarmeryą.

Minister wyznań i oświecenia sprawuje zarząd czyli administracyę, spraw wyznaniowych (religijnych) tudzież wszystkich szkół publicznych i prywatnych w państwie austryackiem się znajdujących

Minister sprawiedliwości ma nadzór nad wszystkimi sądami. Nie może on jednak wpływać żadną miarą na wydawanie stronniczych wyroków przez sędziów i trybunały sądowe, albowiem każdy sędzia może sądzić nietylko według prawa, ale i swego własnego przekonania.

Do ministerstwa handlu należą wszystkie sprawy tyczące się ruchu i obrotu handlowego w państwie, różne traktaty czyli układy handlowe, oraz sprawy poczt i telegrafów.

Ministrowi rolnictwa podlegają zarządy dóbr i lasów skarbowych, tudzież rolnictwo wszystkich krajów koronnych itd.

Ministrowi kolei żelaznych powierzono zarząd wszystkich kolei państwowych i nadzór nad kolejami prywatnemi.

Dwaj ministrowie bez teki czyli bez specyalnego przydzielenia im pewnych z góry określonych spraw państwowych dbać winni, by Galicyi i Czechom nie działa się jaka krzywda, by sprawy tych krajów załatwiano w rządzie wiedeńskim, także centralnym zwanym, z korzyścią dla Galicyi i Czech.

Franciszek Szczepański.

Czem nagradzać pilne dzieci w szkole?

Praktykowaną dziś powszechnie jest sprawą, nagradzania pilnych dzieci w szkole. Na nagrody daje się zwykle książeczki, obrazki, ubiory jak chusteczki, czapki i kapelusze. Co z tego za korzyść? Można powiedzieć, że tu korzyści nie ma żadnej, a pieniądze wydawane na zakupno tych rzecz są stracone. Czy nie tak, osądźcie sami? Dziecko dostawszy księżeczkę, rzuca ją po przeczytaniu w kąt, chusteczki ni kapelusza nie szanuje, bo powiada: to za darmo, to nie szkoda tego rzuca tem i niszczy w krótkim czasie.

To też, my jeżeli dajemy pieniądze na te premie, mamy prawo żądać, aby one były użyte na cele dobre, aby nie ginęły bezpowrotnie, ale żeby też dzieci nasze miały z tego jaką korzyść, a my przyjemność. Ale co tu dużo gadać, co lepsze czy to czy owo. Ja odrazu powiem, co mi już od dawna leży na sercu, że nagradzać dzieci byłoby wskazanem takimi przedmiotami, które nie giną tak łatwo, a które mogą dać korzyść w przyszłości. Takim przedmiotem nie może być nic bardziej wskazanego, jak drzewka owocowe.

Gdy dzisiaj powszechnie mówi się i pisze o potrzebie zakładania i pielęgnowania sadów, czas by był aby tę gadaninę i pisaninę poprzeć czynem. Sama teorya na nic się zda, jeżli nie będzie w praktyce popierana. Skarżą się nie jedni, że u nas i dzikie drzewko nie urośnie przy drodze, bo je złamią. Prawda to bardzo bolesna i czas by był, abyśmy tę hańbę ze siebie zmyli.

Do tego przyczynić się może tylko młode pokolenie. Wiadomo jest, że dziecko łatwo da się powodować i prędzej się czegoś nauczy, niż starzy. «Czem skorupa nawrze, tem też trąci» i «czego się Jaś nie nauczy, tego i Jan nie będzie umiał». Jeżli dziecko od młodości w szkole będzie słyszeć o pożytkach sadownictwa, a do tego będzie dostawać jeszcze drzewka na nagrody, to z pewnością będzie te drzewka szanować i starannie pielęgnować.

Korzyść z tego nie mała, bo po pierwsze wszczepi się zamiłowanie do sadownictwa, po drugie, podniesie się sadownictwo w kraju, po trzecie, zmniejszy się zastęp szkodników, bo każdy niemal będzie miał swój sad.

Rzucam tych parę myśli w świat przed was bracia czytelnicy, a wy osądźcie, czy by nie były praktyczne. Bo przecież mnie się zdaje, że za te pieniądze przeznaczone na premie, nie można nic lepszego nic praktyczniejszego sprawić, jak drzewka owocowe. Co to za radość będzie, co to za dobra pamiątka szkolnych czasów, gdy sobie dziecko wyhoduje własne drzewko, a to drzewko zacznie rodzić.

Dzisiejsze nagrody nie są ani pożyteczne, ani praktyczne. Bo cóż z tego dziecku, że dostanie książeczkę lub chusteczki? Te się z czasem zniszczą i nic nie zostanie, a drzewko będzie rosło i rodziło, a z tego i przyjemność i korzyść nie lada. Ktoby co miał przeciw temu albo co dodać do tego, to proszę napisać swoje uwagi a z pewnością zostaną wydrukowane. Jużby był czas, abyśmy zaczęli sami o sobie dobrze radzić, a co uznamy za dobre, starać się w czyn wprowadzić.

Wasz szczery przyjaciel *Michał Kabaj.*

Od redakcyi: Sądzimy, że książki i inne chusteczki są stosowną nagrodą. Nie przeczymy temu, aby drzewka nie były praktyczniejszą, lecz w tym czasie, w którym odbywają się popisy przy końcu roku szkolnego, nie sadzimy drzew owocowych. Uwaga, że dziecko nie szanuje darowanej książki, odnosi się także do darowanego drzewka.

POGADANKA O PODRÓŻY DO RZYMU W R. 1900.

(Ciąg dalszy).

Nie jeden z czytelników »Prawdy« może odbył pielgrzymkę do Rzymu, oglądał Bazylikę św. Piotra, a inni z opowiadania wiedzą, że po oddaniu pokłonu przed Najśw. Sakramentem, dąży się do ucałowania stopy pierwszego Namiestnika Chrystusowego, to jest do figury św. Piotra, któremu przez setki lat dzieci Kościoła św. tym sposobem hold miłości i posłuszeństwa oddają.

Dalej w rozkrzyżowaniu Bazyliki (która zbudowana w kształt krzyża) stoi oltarz pod wielkim baldachimem, a poniżej ołtarza mieszczą się relikwie św. Apostołów Piotra i Pawła. Nie dając obrazka przedstawiającego taki oltarz, nie trudzę czytelników opisywaniem, w jaki sposób balaskami otoczony bywa taki oltarz, który nazywają konfesya.

A teraz co oczom się otwiera? Serce miłosiernego ojca, wyglądającego na syny — tak to nazwać można.

W jednem ramieniu tego ogromnego krzyża, jakim jest ten kościół, ustawione są konfesyonały z napisami, które wskazują, że w jednym konfesyonale kapłan spowiada po francusku, w drugim po hiszpańsku, w innym po polsku i t. d. — Czy to nie wzruszy człowieka?! Przyjeżdżasz gdzieś z daleka, zdaje ci się, że do obcego kraju, a to nie; — tyś tutaj nie obcy. Nie darmo Papieża nazywają Ojcem świętym; jeszcześ go nie widział, ale widzisz ojcowskie jego pomysły, czujesz jego pomysły, czujesz jego serce.

Przyszła godzina nieszporów. Szereg duchowieństwa przeszedł do bocznego ołtarza w obszernej kaplicy i tam uroczyste nieszpory były odprawione. Tłoku żadnego nie było; kościół św. Piotra jest tak wielki, że choć 20.000 ludzi wejdzie, to jeszcze zdaje się, że niewiele ludzi w kościele. Tak było właśnie innego dnia, kiedy miałyśmy pozwolenie na wejście do tej Bazyliki na błogosławieństwo Ojca świętego.

W czasie Wielkiego Postu w Rzymie kolejno w kościołach odbywają się nabożeństwa zwane Stacyami, to odpowiada naszym Pasyom. W taki dzień w oznaczonym kościele wystawiają lub odsłaniają na widok publiczny rozmaite relikwie. U św. Piotra w taki dzień cały ten oltarz zwany konfesyą zastawiony był różnej wielkości relikwiarzami. W Bazylice św. Jana Lateraneńskiego odsłonięty był stół, przy którym Pan Jezus ostatnią wieczerzę przed Męką Swoją pożywał, a wiemy, że to stół na którym Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament. W kościele św. Praksedy można oglądać słup, przy którym Pan Jezus był biczowany i dwa kolce Jego cierniowej korony. Już to dawniej na kazaniu słyszałam, że ciernie tamte odmienne od naszych, że mają bardzo długie i ostre kolce, — i takie na własne oczy widziałam. Kto raz je zobaczył, pewno nigdy o nich nie zapomni, szczególniej śpiewając Gorzkie żale.

Żłóbek Pana Jezusa zawarty w srebrnej skrzynce ze szklanym bokiem, w roku Jubileuszowym można było widzieć co tydzień w Bazylice zwanej Najśw. Maryi P. Większej. Przy kościele zakonników Pasyonistów jest budynek, w którym są umieszczone święte schody, to jest schody, po których Pana Jezusa do Piłata prowadzono. Chociaż te kamienne stopnie pokryte drzewem, to inaczej jak na klęczkach nie wolno po nich wstępować; kto chce dostać się na górę do kościoła, a nie może wejść na klęczkach, musi iść innymi obok schodami.

W Wielki Czwartek, kiedy w każdym kościele jedna tylko Msza św. bywa odprawiana, w Bazylice św. Piotra przed Mszą św. w kaplicy Najśw. Sakramentu, udzielano Komunii św. wiernym, tak licznie do Stołu Pańskiego przystępującym, że kapłani przy tem się mieniali, ponieważ udzielania Komunii św. przez całą godzinę nie przerywano. A w czasie Mszy świętej celebrowanej przez jednego z Kardynałów, przystępowało wielkim szeregiem Duchowieństwo i służba kościelna; najpierw Kardynałowie, Biskupi, potem kapłani, dalej świecka służba kościelna, starsi, młodsi, aż do małych chłopców. Po nabożeństwie popołudniowem, to jest po uroczystej Jutrzni, Kardynał wszedłszy na ganek, który jest w kościele nad wielką figurą św. Weroniki, błogosławił chustą św. Weroniki i włócznią, którą Panu Jezusowi bok przebito; i parę chwil tak trzymał te relikwie, że można było na nie patrzeć. Były to uroczyste chwile i nic dziwnego, że wśród obecnych szczególna wtedy zapanowała cisza.

W Wielki Piątek rano byłyśmy w Bazylice św. Jana Lateraneńskiego, gdzie też jeden z Kardynałów celebrował nabożeństwo. Po południu przy pięknej wiosennej pogodzie przyszłyśmy do kościoła św. Krzyża Jerozolimskiego; trafiłyśmy na nabożeństwo z procesyą, przy której Bractwo pięknie śpiewało pieśń na cześć Krzyża świętego. Przy tym kościele znajduje się gwóźdź Męki Pańskiej i napis ręką Piłata pisany, ale to widziałyśmy tylko w podobiźnie, bo nie byłyśmy w tym kościele takiego dnia, kiedy te pamiątki można widzieć. A podobizna, o której wspomniałam, to znaczy, że na wzór tego świętego gwoździa wyrabiają takie też żelazne i można się postarać o nabycie takich. Tak samo i napis Piłata, podług prawdziwego odbijają ten napis na papierze czy na płótnie.

Bazylika św. Jana i kościół św. Krzyża są niedaleko od Nazaretanek, a bliżej jeszcze jest kościół św. Antoniego, Braci Mniejszych i w tamtym kościele nieraz się było. Tam zwykła suma odbywa się w takiej asyście jak u Reformatów w Krakowie, takich samych braciszków jak tu, zobaczysz tam jak z dwoma świecami do sumy wychodzą. W Wielkanoc byłyśmy w tym kościele, a ponieważ to dzień Zmartwychwstania Pańskiego i śliczna pogoda, przed wieczorem podążyłyśmy do Zmartwychwstańców. Zgromadzenie XX. Zmartwychwstańców, założone przez świątobliwych Polaków, ma kościół, w którym możesz usłyszeć nasze *Święty Boże*. W Rzymie narody katolickie mają wyznaczone kościoły, w których znajdą kapłanów swojej narodowości, mają spowiedź, nauki we własnym języku i t. p. Tak Polacy mają kościół Zmartwychwstańców, Francuzi kościół św. Ludwika i t. p. Niech Bogu dzięki będą za to wszystko, że nam Kościół św. taką Matką ustanowił. *E. S.*

Wyznanie pijaka.

Do pewnej restauracyi w Berlinie, w której siedziało już i piło wesołe grono młodzieży, wszedł człowiek zupełnie podupadły, o twarzy zdradzającej nałogowego pijaka i hulakę. Zobaczywszy wesołych młodzieńców, zbliżył się do ich stolu i błagalnym wzrokiem prosił o kieliszek wódki. Młodzi ludzie, nadrwiwszy z niego do syta, kazali mu podać kieliszek wódki i zaczęli namawiać go, aby powiedział im mowę. Nieznajomy wychyliwszy kieliszek, obrzucił wszystkich przelotnem spojrzeniem i zaczął mówić z powagą: «Moi panowie! kiedy tak po was i po sobie spojrzę, zdaje mi się, jakobym widział własny obraz dawniejszej mej siły i męzkości, z której dziś strzępy mi się zostały. Nabrzmiała moja twarz była niegdyś tak gładką i piękną jak wasza. Teraz nogami ledwo powłóczę — niegdyś chodziłem wyprostowany i dumny. I ja kiedyś posiadałem dom, rodzinę i stanowisko. Miałem żonę jak marzenie, ale zdeptałem rychło jej honor niewieści — w kieliszku zatopiłem jej cześć. Miałem dziatki tak słodkie i śliczne, jak te kwiatki wiosenne i patrzałem na to, jak nikły mi w oczach i umierały z głodu i zimna, wśród przekleństw pijanego ojca! Miałem własne ognisko, które ogrzewała miłość najczystsza, ale jam wygasił ten ogień święty, i odtąd ciemność, chłód, zniszczenie i śmierć objęły swe panowanie. Dziś jestem mężem bez żony, ojcem bez dzieci, bezdomnym łazęgą, w którym wszystkie szlachetniejsze uczucia wygasły. — Umrę pijakiem!... Biedak skończył, oczy łzami mu zaszły, głos zamarł w piersi, kieliszek wypadł z drżącej ręki, przerywając grobową ciszę, która podczas słów zalegała, a kiedy siedzący przy stole młodzieńcy spojrzeli po sobie — już go nie było w restauracyi. — I oni nagle porwali się z miejsc. Czuli, że słyszeli słowa, których do śmierci nie zapomną; a w uszach ich brzmiało ciągle owo wstrząsające do głębi i ponure: «Umrę pijakiem!»

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzy już nie mamy.

Prosimy o prenumeratę zaległą. Tym, co za r. 1904 nie zapłacili, wstrzymujemy wysyłkę i prosimy ich, aby należytość uiścili.

Czy wódka grzeje? W Mucharzu (powiat wadowicki) zamarzł Józef Targosz, który wracając z karczmy pijany, ułożył się do snu na śniegu i usnął na wieki.

Wędrówka na »Saksy« już się rozpoczęła. Przeważnie ruszyli Rusini, a ponieważ jeszcze nie otrzymali roboty, przeto muszą wracać do kraju w nędzy.

Wyjechało do Ameryki na Hamburg w jednym tygodniu 4 tysiące ludzi. Ponieważ okręty nie zabrały naraz wszystkich, przeto muszą czekać. Okręty odchodzą bowiem tylko raz na tydzień w piątek do N. Yorku. Z domu wyjechać trzeba w poniedziałek rano, albo w niedzielę na noc. Karta okrętowa III klasą kosztuje 166 koron na zwykłym statku, a 190 koron na pospiesznym. Dany zadatek strąca się przy zapłacie reszty za kartę. Agentowi nic się nie należy od podróżnego, on bowiem dostanie swoją prowizyę od towarzystwa okrętowego. Lepiej na dwa tygodnie naprzód kartę zamówić, posyłając na nią zadatku 20 koron od osoby. Po karty można zwracać się do agentów sobie znanych lub można napisać wprost do »Hamburg — Amerika Linie, Hamburg.«

Baczność! Pojawiły się fałszywe dwudziestokoronówki. Różnią się od zwykłych banknotów tem, że barwa zielona i czerwona jest silniejsza, akcent na wyrazie *szám* jest odwrotny (*à*). W ostatnich czasach pojawiły się także fałszywe banknoty, na których oznaczenie seryi znajduje się na przeciwnej stronie.

Uznanie. Przytaczamy uznania otrzymane w tym celu, aby przekonać czytelników, że pismo nasze służy

sprawie uczciwej i że należy je popierać. Ks. Dziekan Olszak (Śląsk austr.) pisze: »Już dawno nie miałem tak dobrego pisemka w ręku jak »Prawdę« i »Słowo Boże« wyśmienite. Proszę mi posłać »Słowo Boże« oprawione z roku 1904 i bibliotekę »Prawdy« na r. 1905.

Z poważaniem *Ks. A. Olszak*, Dziekan«.

W Wiedniu krążą fałszywe 10 koronówki w złocie. Można je rozpoznać w ten sposób, że barwa puszcza nieco. gdy ją potrzemy silnie palcami i staje się jaśniejszą.

Nowe 10 koronówki (papierowe) weszły w obieg od dnia 25 lutego. Dotychczasowe banknoty będą przyjmowane do dnia 28 lutego 1907 r., a od tego terminu po dzień 31 stycznia 1913 r. w drodze wymiany. Banknot jest barwy fioletowej.

Wiadomości dyecezalne z Krakowa: Probostwo w Gdowie otrzymał Ks. Jan Smółka. Administratorem w Białce został mianowany Ks. Al. Brożek. Przeniesieni: Ks. W. Krzanok z Czańca do Rajczy, Ks. Józef Żaba z Rajczy do Czańca. Ks. Franciszek Wajda z Rajczy do Rybnej. Ks. Antoni Wyrobek z Rajczy do Milówki. Ks. Józef Pałka z Rybnej do Rajczy. Ks. W. Dutka z Ruszczy do Rajczy. Ks. Jan Wądolny z Rabki do Ruszczy. Ks. Jakób Walkosz z Wieliczki do Rabki. Ks. Marcin Zdebski z Gdowa do Wieliczki.

Rekolekcye odbędą się w dekanacie suskim: W Suchej od 11 do 18 marca, w Stryszowie od 18 do 25 marca, w Lachowicach od 18 do 25 lutego, w Koszarawie od 1 do 18 kwietnia pod kierunkiem OO. Jezuitów.

W Tarnawie Dolnej od 2 do 8 kwietnia, w Ślemieniu od 8 do 16 kwietnia, w Krzeszowie od 30 kwietnia do 7 maja, pod kierunkiem XX. Misyonarzy.

W Mucharzu, Stryszowie, Zakrzowie i Zembrzycach odbędą się rekolekcye pod kierunkiem XX. Redemptorystów w jesieni.

Zmarli: Ks. Skrudziński Antoni, proboszcz w Białce i Ks. Flis.

Lwów. Instyt. na prob. w Monasterzyskach Ks. Joniec Antoni, w Prusach Ks. Skurzak Jan z Łozowej. Odznaczony Rokietą i Mantoletem Ks. Skalski Antoni z Radziechowa. Mian. hon. Asesorem Ks. Eiselt Jan; dziekanem stryjskim Ks. Cisło Aleksander w Stryju. Przeniesieni: Ks. Niedzielski Jan z Doliny do Budzanowa, Ks. Pyrek Adam do Doliny; Ks. Jazłowski Franciszek i O. Zacharski Pius na czas choroby otrzymali urlop. Zmarli: Ks. Zawadzki Aleksander, prob. w Cieszanowie i Ks. Felisiak Jacek, jubilat.

Przemyśl. Mianowany drugim sekretarzem Konsystorza Biskupiego Ks. Wąsik Tomasz; administr. w Dublanach Ks. Stankiewicz Tomasz, adm. w Golcowy Ks. Albrycht Tomasz. Pozostają: W Wielowsi Ks. Stopa Błażej, w Jasienicy Ks. Cetnarowicz Jan.

Tarnów. Przeniesieni: Ks. Müller Stefan z Pilzna do Dobrkowa, Ks. Mika Jan z Chełmu do Ryglic, Ks. Pałka Jakób z Ryglic do Gręboszowa, Ks. Potoczek Błażej z Gręboszowa do Chełmu.

Jeszcze można sprowadzić paszę dla bydła po zniżonych cenach, albowiem zawiązał się krajowy komitet we Lwowie, dla niesienia pomocy dotkniętym klęską posuchy. Zniżkę na kolei można otrzymać wtedy, gdy się sprowadza całe lub półwagonowe ładunki. Tam, gdzie istnieje Kółko rolnicze lub Spółka oszczędności i pożyczek, winni rolnicy przeprowadzić wspólne zakupno paszy tylko za pośrednictwem jednej z tych instytucyi. W miejscowościach, gdzie nie istnieją Kółka rolnicze ani Spółki oszczędności, mogą zwierzchności gminne zamawiać paszę za pośrednictwem Wydziału powiatowego. Paszy nabytej przy pomocy funduszu krajowego wolno używać ua wyżywienie swego inwentarza. Odsprzedawać nie wolno pod grozą utraty zapomogi i kary.

Arcybractwu Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu dziękuje parafia Tłuczań za piękną kapę koloru białego wartości 150 koron, nadesłaną do kościoła w miesiącu lutym br., z nader pięknym listem: »Z wielką radością i wdzięcznością powitaliśmy wiadomość o zbiorowem przystąpieniu parafian Tłuczani do naszego Arcybractwa. Oby Adoracya Przenajświętszego Sakramentu jak najpiękniej tamże zakwitła i pociągnęła przykładem swym inne parafie. Załączamy kapę białą. Na rok przyszły, jeśli Bóg pozwoli doczekać, będziemy się starali wspomódz czem więcej. Podpisano: Marya Straszewska, przeorowa Arcybractwa Adororacyi Przenajświętszego Sakramentu«.

Warto przypomnieć jak przystąpiła Tłuczań do Arcybractwa Adoracyi. Właśnie 2 lata temu, jak Książę Biskup Krakowski, listem pasterskim zachęcił swoje owieczki do czci Pana Jezusa utajonego w Przenajśw. Sakramencie i jako sposób uczczenia wskazał adoracyę jużto w czasie sumy, jużto w innym czasie, a dla pozyskania odpustów zachęcił do wpisywania się do Adoracyi, które istnieje przy kościele SS. Felicyanek w Krakowie na Smoleńsku, gdzie bezustannie we dnie i w nocy jest wystawiony a panowie panie, rozebrawszy godziny między siebie, przychodzą na adoracyą, nadto panie kilka godzin pracują dla Pana Jezusa szyjąc lub haftując przybory liturgiczne do kościołów, a wszyscy członkowie dobrowolnemi ofiarami przyczyniają się do nabycia potrzebnej materyi.

Na tę wiadomość pobożne dusze z Tłuczani gremialnie poczęły się wpisywać, a każdy wpisany otrzymał kartę wpisową nadesłaną przez Arcybractwo. Później ks. Proboszcz zarządził składkę w kościele od wszystkich członków — zebrało się 40 koron, te posłał z początkiem 1904 roku, a za parę tygodni otrzymał biały ornat do kościoła wartości 100 koron: w r. 1905 w miesiącu styczniu znów posłał ofiarę członków i znów otrzymał białą kapę, z czego w parafii jest wielka radość i zachęta do adoracyi, gdy kościół tak łatwo przychodzi w posiadanie pięknych aparatów.

Z Tłuczani.

Ostrzegamy przed żydowskiemi ogłoszeniami o tanich zegarkach, łańcuszkach i t. d. Niektórzy zamawiają takie zegarki po 2 korony, a potem żałują po niewczasie, gdy ich żyd wyprowadził w pole.

Wskazówki o obchodzeniu się z mlekiem i jego przeróbce. Zarząd Rejencyi hanowerskiej wydał niedawno w formie okólnika cały szereg obowiązujących przepisów dla gospodarstw nabiałowych, mleczarń, handlarzy, tyczący się hygienicznego uzyskiwania i sprzedawania mleka. Treść okólnika tego p. t. »Praktyczne wskazówki dla wszystkich trudniących się uzyskiwaniem i przeróbką mleka«, w dosłownem tłomaczeniu poniżej podajemy.

Ze wszystkich artykułów spożywczych mleko najłatwiej podlega wszelkiego rodzaju zanieczyszczeniom i w bardzo wielu wypadkach jest rozsadnikiem różnego rodzaju chorób zakaźnych, jak suchot, tyfusu, szkarlatyny i t. p. Około 150.000 dzieci umiera w Niemczech wskutek karmienia ich nieodpowiedniem mlekiem. Również i obory wskutek karmienia cieląt niezdrowem i surowem mlekiem lub jego odpadkami, bywają łatwo zarażane różnemi chorobami, łatwo przenoszącemi się, jak zaraza pyska i racic, gruźlica i t. p. Ze wszystkich sił należy więc dążyć, aby tylko zdrowe mleko dawać ludziom i bydłu do spożycia. Aby tylko takiem rozporządzać, trzeba przestrzegać następujących przepisów:

1. Chować tylko zdrowe krowy, troskliwie się z niemi obchodzić i racyonalnie je żywić.

2. Przy dojeniu, przechowywaniu i przerabianiu mleka aż do przesady przestrzegać czystości.

Pamiętać więc trzeba, aby:

1) Stajnie, w których krowy się znajdują, były jasne, dobrze i często przewietrzane. Dla utrzymania czystości krowy trzeba ją codzień czyścić z szczególnem uwzględnieniem wymienia i przyległych części ciała. Nawóz powinien być wynoszony codziennie, a na ściółkę używana dobra i sucha słoma. Bardzo zalecić trzeba, aby krowy podczas wynoszenia nawozu ze stajni i świeżego podścielania były wypędzane na podwórze.

2) Żywienie krów. Wyłączyć zupełnie od skarmiania paszę zepsutą i powodującą biegunkę. Odpadki fabryczne z gorzelń, browarów, cukrowni powinny być skarmiane w suchym stanie i w niewielkich ilościach.

3) Dojenie krów. Wymiona krów powinny być przed każdem dojeniem wymyte czystą wilgotną szmatą; również i dojący przed rozpoczęciem dojenia powinien ręce czysto wymyć i do sucha obetrzeć. Przy dojeniu pierwsze początkowe strzyknięcia mleka trzeba zdajać na ziemię, a nie do skopca.

4) Postępowanie z uzyskanem mlekiem. Wyłączyć zupełnie od konsumcyi: a) mleko pochodzące od niezdrowych krów; b) mleko niebieskie, czerwone, gorzkie, żółte, słone, ciągnące się lub o nieprzyjemnym zapachu; c) mleko z pierwszych 7-miu dni po cielęciu; udojone powinno być natychmiast z obory wyniesione, przecedzone przez czyste gęste płótno, albo przez sito z watowymi wkładami (Ulandra) i zaraz silnie chłodzone. Przechowywać należy mleko w chłodnych, przewiewnych ubikacyach.

Naczynia do mleka powinny być po każdorazowem użyciu zaraz wymyte i wrzątkiem albo parą wyparzone.

Mleko chude, przeznaczone dla cieląt, powinno być zawsze ogrzewane (70—80° C.).

W razie wybuchu jakiejś choroby w oborze lub zakaźnej choroby ludzkiej w danym majątku, wydawanie mleka po za obręb folwarku jest wzbronione.

Mleczarnie zbiorowe z zasady powinny mleko stale ogrzewać do 85° C i w tej temperaturze przez pięć minut je przetrzymywać. *Gazeta mleczarska.*

Dobrodzieje. Żydzi łączą się ze socyalistami i udają dobrodziei naszych, a tymczasem oszukują nas, gdzie tylko mogą. Proszę tylko przyjść do sądu krakowskiego. Aż czarno od żydów. Nie ma tygodnia, aby nie sądzono żyda o fałszywe bankructwo. Żydzi bowiem tak robią geszeft. Zakłada sklep pierwszy lepszy Abraham, co ma fajn kepełe. Stara się go dobrze zaopatrzyć w towar, ale oczywiście nabyty na kredyt. Gdy już ma towaru za jakie 40 tysięcy, cicho wysprzedaje go po niskich cenach lub ukrywa, a potem ogłasza bankrut, aby wierzycielom nic za towar nie płacić. Wobec sądu twierdził raz jeden żyd, że na 100 bankrutujących żydów, jest 99 takich, którzy robią to dla zarobku. Po dwóch lub trzech bankructwach żyd staje się bogatym. Nic dziwnego, że u żyda taniej niż u katolika. Kto ukradł, to też może sprzedać taniej, ale czy wolno od złodzieja kupować? Czyż wobec takich »kupców« może się katolik utrzymać?

Pojednanie chrześcijańskie, a żydowskie. Święto pojednania czyli sądny dzień, jest u żydów bardzo wielkiem świętem, połączonem z postem tak ścisłym, że przez 26 godzin nie wolno nic jeść, a nawet ślin połykać. Cały dzień należy się modlić. W czasie modlitwy popołudniowej robią żydzi wyznanie swych grzechów, świadomie i nieświadomie popełnionych, i dostępują ich odpuszczenia. Mężczyźni, trzymając koguta w ręku, wykonują nim ruch okrężny koło głowy i odmawiają modlitwę, aby był okupem za grzechy. To samo czynią kobiety z kurą. Potem te ofiary idą do rzezaka.

To wyznanie grzechów i pojednanie izraelskie, jakże się różni od chrześciańskiego wyznania grzechów i pojednania się z Bogiem. Żyd grzeszy cały rok w tem przekonaniu, że na dniu sądnym grzechy mu będą w każdem razie odpuszczone. Gdy zgrzeszy, sumienie nie robi mu wyrzutów, ale pociesza go tą myślą, że w dzień pojednania jego występki pójdą w zapomnienie — na rachunek tego odpustu może grzeszyć, ile zechce.

A u chrześcian jak jest? U nas odpuszczenia grzechów nie można inaczej dostąpić, jak przez szczery żal połączony z mocnem postanowieniem poprawy i wyznaniem grzechów. Nawet rozgrzeszenie dane przez kapłana nie odpuszcza grzechów, jeżeli wyznający nie ma w duszy żalu za grzechy, obrzydzenia ich i postanowienia poprawy. U żydów nie ma o tem mowy.

Pomyłka. Pewien amerykański dziennik utracił w ciekawy sposób dwóch stałych abonentów. Rzecz się tak miała: Pewien ojciec dwojga bliźniąt zwrócił się do redakcyi z zapytaniem, w jaki sposób należy je pielęgnować w okresie ząbkowania. Równocześnie drugi abonent zapytał, jakby mógł swój sad oczyścić z szarańczy.

W następnym numerze dziennika ukazały się dwie odpowiedzi, jednakże przez pomyłkę, pod zmienionymi adresami! Wskutek tego pierwszy prenumerator wyczytał następującą receptę na ząbkowanie dla swych bliźniąt: »Należy je troskliwie owinąć słomą i podpalić, a pozbędziesz się pan wkrótce tego kłopotu«.

Drugi zaś czytelnik, szukający środka przeciw szarańczy, otrzymał następującą radę: należy im podać troszkę oleju kastorowego i szczękę łagodnie nacierać nożykiem z kości słoniowej.

Obrażeni Yankesi sądząc, że z nich zakpiono, zaprzestali prenumerować pismo.

Żarty.

Termin. — Chciałbym wiedzieć, kiedy nareszcie zapłaci mi pan za ubranie. Przecież nie mogę codziennie do pana przychodzić!

— Hm, a który dzień jest dla pana najdogodniejszy?

— Sobota.

— Dobrze. W takim razie może pan przychodzić co sobotę.

Szarada.

Druga wspak znaczy wspaniałe zwierzę.
Umieść ją prosto w pierwszej (literze),
A otrzymasz dawny, do dziś zamek sławny.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. Nosek. 10·20 K. otrzymaliśmy z podziękowaniem. Dwie książeczki wysłaliśmy. Kalendarzy dawnych nie mamy. Pozdrawiamy.

J. Lenik. Książeczki wysłaliśmy do Bieńkówki. Jeżeli nie doszły, prosimy reklamować.

Alb. Bosowski. Kalendarzy już nie mamy.

J. Dańczak. Śpiewnik posłano.

Br. Lewicki. Rozwiązania nie spostrzegliśmy. Przepraszamy. Nadesłana łamigł. byłaby dobra, ale zanadto łatwa, a prócz tego możnaby bardzo dużo podobnych wyrazów złożyć.

J. Ziemba. Korespondentkę wysłaliśmy wam.

Rozwiązanie zagadki z num. 8 »trumna« nadesłali: Antoni Szymeczko, Józef Rokowski (wierszem), Jan Świętek, Jan Szulc, Br. Lewicki.

Ceny targowe z dnia 28 lutego 1905 r. za 100 kg.:

Pszenica biała od 18·40 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·20 do 15·— kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 14·— do 14·90 kor., jęczmień browarny od 16·— do 16·80 kor., jęczmień na paszę od 13·60 do 14·— kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·30 do 16·— kor., proso od 16·— do 17·50 kor., jagły od 24·— do 28·— kor., tatarka od 17·50 do 19·— kor., kukurudza od 14·50 do 18·— kor., groch od 19·— do 23·— kor., fasola od 25·— do 46·— kor., wyka od 17·50 do 19·50 kor., rzepak zimowy od 22·50 do 23·20 kor., koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140.— kor., koniczyna nasienna biała od 90·— do 110·— kor., tymotka od 40·— do 46 kor., soczewica od 36·— do 40·— kor., słoma od 4·40 do 4·80 kor., siano od 8·40 do 9·60 kor., koniczyna pastewna od 10·— do 10·80 kor., ziemniaki od 5·— do 6·— kor., jaja za kopę od 3·— do 3·60 kor., masło za kg. od 2·20 do 2·50 kor., masła za garniec od 8·— do 9·— kor.

Kalendarz kościelny.

5. **Niedziela Zapustna**, Gerazyma. — 6. Poniedziałek, Marcyana męczennika. — 7. Wtorek, Biczowania Pana Jezusa. — 8. Sroda, *Popielec,* Jana Bożego. — 9. Czwartek, Franciszki Rzym. — 10. Piątek, 40 męczenników. — 11. Sobota, Konstantyna.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.